

TOMASZ DALASIŃSKI
Toruń

MIĘDZY POEZJĄ A DZIENNIKIEM INTYMNYM. O DIARYSTYCZNOŚCI WIERSZY JACKA PODSIADŁY

„W domu jest zimno, pusto. Obszedłem wszystkie pokoje.
Słońca tyle, co nic, jednak koty grzeją się na parapetach. (...)
A zjawił się akurat emisariusz urzędu do spraw wodnych
[i kanalizacyjnych].
Obejrzał w piwnicy miejsce, gdzie «zainstaluje się przyłącz».
[Już miałem mu powiedzieć,
że wie pan, mam dzisiaj taki nihilizm, na pewno będzie wojna
a jak nie, to korozja, rozmyśliłem się, rezygnujemy z przyłączenia
[do gminnej sieci wodnej...
Okazało się jednak, że zaliczka nie teraz, będą zbierać za tydzień,
[czyli coś się wymyśli (...)].

94.08.16

Jacek Podsiadło, *Cisza morska* [201]¹

„Próba opisu poetyki Jacka Podsiadły w kategoriach dziennika (...)
nie spotkałaby się obecnie, jak sądzę, z niczym oporem”².

Joanna Orska

I

Postulat rozpatrywania twórczości poetyckiej Podsiadły w kategoriach dziennika intymnego nie jest postulatem całkowicie nowym. Część krytyków i badaczy, zajmujących się liryką autora *Arytmii*, dostrzegła już bowiem możliwość włączenia jej, przynajmniej w pewnym zakresie,

¹ Wszystkie cytowane wiersze Jacka Podsiadły pochodzą z wydania: J. Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2003. Liczby w nawiasach kwadratowych oznaczają numery stron, na których w *Wierszach zebranych* znajdują się cytowane utwory.

² J. Orska, *Wiersz-poemat-autobiografia-powieść*, „Kresy” 1999, nr 1, s. 121.

obszar diarystyki³. Dotychczasowe publikacje (z wyjątkiem wnikliwego artykułu Joanny Orskiej, którego fragment jest mottem do tego artykułu) nie dały jednak, jak się wydaje, zadowalających rezultatów w postaci kompleksowej analizy zagadnienia. Stanowiły one raczej rodzaj krytycznego rekonesansu, którego głównym celem było sformułowanie problemu „dziennikowości” poezji Podsiadły. Samo sformułowanie problemu jest wszakże dopiero pierwszym etapem procesu badawczego; równie skomplikowana, co intrygująca kwestia związków liryki Podsiadły z diarystyką od pewnego już czasu wymaga pogłębionej refleksji i licznych dookreśleń. Elementarnym założeniem niniejszego szkicu jest właśnie analiza wspomnianej kwestii, nastawiona na próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie o istnienie lirycznego dziennika intymnego⁴ jako specyficznego typu „dyskursu genologicznego”, jakim jest odmiana gatunkowa; założenie to skonkretyzować można, rozbudowując je do trzech zasadniczych punktów:

1. wykazanie, że twórczość liryczna Podsiadły może być postrzegana w kategoriach LDI;
2. analiza strategii generowania LDI;
3. prezentacja elementarnych wyznaczników LDI.

W tym miejscu należy dodać, że ten artykuł nie będzie poświęcony omawianiu istniejących koncepcji dotyczących dziennika intymnego czy diarystyki w ogóle, tym bardziej że problematyka gatunkowości, sposobów istnienia, funkcji, etc. wypowiedzi diarystycznych była już po wielokroć poruszana w badaniach nad literaturą dokumentu osobistego⁵. Dla pełnej

³ Zob. m.in. P. Czapliński, P. Śliwiński, *Inni Inni*, [w:] tychże, *Literatura polska 1976-1998*, Kraków 2000; M. Hamkało, *Pierwszy spiker Rzeczypospolitej*, „Odra” 1999, nr 10; J. Kornhauser, *Nowi dzicy*, [w:] tegoż, *Międzyepoka. Szkice o poezji i krytyce*, Kraków 1995; K. Maliszewski, *Dobra ziemia dla murarzy*, „Pracownia” 1995, nr 5; J. Orska, dz. cyt.; P. Śliwiński, *Wiersz jako dziennik intymny (O Jacku Podsiadle, 1998)*, [w:] tegoż, *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*, Kraków 2002; *Taki niegroźny bunt. Z Jackiem Podsiadłą rozmawiają Jerzy Borowczyk i Wiesław Ratajczak*, „Czas Kultury” 1995, nr 3.

⁴ W dalszej części artykułu liryczny dziennik intymny oznaczany będzie skrótowcem LDI.

⁵ Wystarczy wspomnieć tutaj kluczowe dla rozwoju badań nad diarystyką prace Alaina Girarda: *Le Journal intime*, Paryż 1963 i *Le Journal intime et ses formes littéraires*, Paryż-Genewa 1978, a także inne istotne publikacje, analizujące dziennik intymny z literackiego, antropologicznego i psychologicznego punktu widzenia: M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, [w:] tegoż, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973; G. Gusdorf, *La découverte de soi*, Paryż 1948; A. Kurczaba, *Gombrowicz and Frisch. Aspects of the Literary Diary*, Bonn 1980; Z.

jasności trzeba jednak zaznaczyć, iż obowiązującą w tych rozważaniach definicją dziennika intymnego będzie syntetyczna definicja autorstwa Michała Głowińskiego:

Dziennik intymny (...) – jedna z głównych form dziennika (...). Dziennik intymny ma z reguły charakter otwarty, tzn. nie jest z góry komponowanym dziełem, składa się z szeregu zapisów dotyczących rozmaitych problemów i tematów oraz zróżnicowanych formalnie, związanych ściśle z daną sytuacją autora. Rozpiętość formalna zapisu jest ogromna: od chaotycznego, mało kontrolowanego toku myśli i przeżyć po wywody zrygoryzowane logicznie i zracjonalizowane; niekiedy zapisy upodabniają się do form lirycznych, niekiedy do sprawozdania bądź eseju. Właściwości zapisu z danego dnia nie muszą być kontynuowane w zapisach z innych dni, w tej dziedzinie nie obowiązuje konsekwencja. Jedynym obowiązującym porządkiem jest układ chronologiczny zapisów, zgodnie z datami ich powstawania, podstawowym wiązaniem zaś w odbiorze czytelnicznym jest rekonstruowana w toku lektury osobowość autora. (...) ⁶.

II

Badania problemu „dziennikowości” wierszy Podsiadły oraz kwestii istnienia hipotetycznego LDI warto rozpocząć od przywołania artykułu Piotra Śliwińskiego pt. *Wiersz jako dziennik intymny (O Jacku Podsiadle, 1998)* ⁷. Śliwiński proponuje w nim interesujący model analityczny, polegający na traktowaniu poszczególnych tekstów lirycznych Podsiadły jako dzienników intymnych, tj. potencjalnych egzemplarzy gatunkowych pewnego nowego tworu genologicznego (gatunku lub odmiany gatunkowej), opartego na *journal intime*. Zdaniem badacza, każdy niemal wiersz autora *Nieszczęścia doskonałego* stanowi rodzaj zapisku diarystycznego, co więcej – każdy taki wiersz jest osobnym dziennikiem

Łapiński, *Postowie do metody: „On ja” czyli „Dziennik”*, [w:] tegoż, *Ja, Ferdynurke*, Kraków 1997; L. Łopatyńska, *Dziennik osobisty, jego odmiany i przemiany*, „Prace Polonistyczne” 1950, S. VIII; A. Milecki, *Forma dziennika w literaturze francuskiej*, Lublin 1994; R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990 (zwłaszcza rozdział pt. *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle, a o diarystyce w szczególności*); tenże, *„Dziennik” Czerniakowa – próba lektury*, Paryż 1979.

⁶ M. Głowiński, *Dziennik intymny*, [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 2007, s. 118.

⁷ P. Śliwiński, *Wiersz jako dziennik intymny (O Jacku Podsiadle, 1998)*, [w:] tegoż, *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*, Kraków 2002.

intymnym. Śliwiński uważa pojedyncze wiersze-dzienniki Podsiadły za manifesty prywatności, których zasadniczą rolą jest wypowiedanie subiektywności ich autora oraz wzmacnianie autobiograficzności przekazu, sytuowanej między opozycyjnymi kategoriami klasycystyczności („uniwersum biblioteki”⁸) i wszelkiej nad-realistyczności („Planeta Fantasmagorii”⁹). Ta niezwykle ciekawa idea wiersza-dziennika, mająca u podstaw przeświadczenie o istnieniu fenomenu „liryki o strukturze diarystycznej”, to jednak, jak należy sądzić, zaledwie wierzchołek góry lodowej. Dostrzega to zresztą sam Śliwiński, zaznaczając, że

jeśli poezja, której istotą jest nakładanie kolejnych masek, nie wymaga, by traktować ją jak organiczną część życia autora, to poezja Podsiadły owszem. Rozciąga się ona wzdłuż biograficznej osi swego twórcy, nie można zatem dokonywać jej fragmentaryzacji [podkr. TD], tym bardziej, że doprawdy nie wiadomo, co miałoby decydować o większej ważności tego lub tamtego fragmentu¹⁰.

Skonstatowanie niemożliwości fragmentaryzacji poezji Podsiadły pozornie stanowi zaprzeczenie koncepcji wiersza-dziennika (tworzenie wierszy-dzienników automatycznie przecież skazuje czytelnika na izolacjonistyczne podejście do tekstu, a tym samym – na fragmentaryczność interpretacji), w rzeczywistości jednak jest jej swoistym rozwinięciem. „Zakaz” fragmentarycznego odczytywania poszczególnych wierszy-dzienników otwiera bowiem ewentualność (jeżeli nie konieczność!) postrzegania koncepcji twórczej Podsiadły w kategoriach diarystycznych¹¹. W takim wypadku specyficznego znaczenia nabiera (o czym Śliwiński również wspomina) układ wierszy w poszczególnych książkach poetyckich (chronologiczność), a także układ samych książek, odzwierciedlający porządek dziennika (czasem „nocnika”) poetyckiego, złożonego z jednostkowych wierszy-notatek dziennikowych¹². Z tego stwierdzenia wynika

⁸ Tamże, s. 150.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 152.

¹¹ Mówiąc o „dziennikowych” kategoriach, w jakich można analizować tę koncepcję twórczą, mam na myśli ogólny, „diarystyczny” zamysł poetycki Podsiadły, nie zaś fakt, iż każdy bez wyjątku wiersz autora *Arytmii* może być odczytany jako wiersz-dziennik lub też jako element LDI.

¹² Każda z poszczególnych książek poetyckich Podsiadły, od debiutanckiego *Nieszczęścia doskonałego* aż do tomu *Niczyje, boskie* (tj. tomów, będących cezurami diarysty-

explicite, że twórczość poetycka Podsiadły w wymiarze całościowym może podlegać opisowi w ramach zjawiska określonego uprzednio mianem LDI.

Zanim powyższa, dość jeszcze ogólnikowa, teza zostanie rozwinięta, należy przywołać fragmenty kilku tekstów Podsiadły o charakterze diarystycznym:

Trzy święte obrazki (wczoraj napadł Lidkę ksiądz
po kołędzie), Józef z Dzieckiem na rękach
w Ostatniej Chwili spróbował powtórzyć numer
z brawurową ucieczką, lecz wnet ich wydobyłem z egipskich ciem-
ności
za kubłem węgla, gdzie obrazek spadł. (...)

96.01.13

Ogniem, mieczem [223]

Ten zimny dom, ta zimna kobieta,
nikotyna i alkohol, przerastająca ból pewność siebie
i siła.
Ta głupia, głupia i niedelikatna kobieta udzielająca mi noclegu,
przeszkadzająca, kiedy rozmyślam o uwięzionym Przyjacielu:
„Mógłbyś, Jacek, zajrzeć na chwilę do kuchni
i zaparzyć mi herbatę z miętą?” (...)
Zabiję tę kobietę, zabiję we śnie, poćwiartuję zwłoki
i ucieknę.

86.11.10

Perfectamente borracho [122]

Wczoraj była burza, drzewa zginały karki
przed potęgą wiatru i widziałem ogień
biegnący po elektrycznych drutach.
Teraz trwa suszenie piór, odnajdywanie spokoju. (...)

cznej twórczości poety – zob. przypis nr 44), ma swoją własną, wewnętrzną chronologię. Dzięki temu możliwe jest wytworzenie takiego zbioru wszystkich datowanych wierszy Podsiadły (w praktyce: wszystkich jego wierszy opublikowanych w pewnym przedziale czasowym), którego jedyną zasadą kompozycyjną jest zasada chronologiczna.

Nie wiem, czy Bóg we mnie wierzy.
Remontując dach domu
wałę gwoździe po łbach
wielki samotnością.

86.08.09

Wczoraj była burza [112]

Zegarek pokazuje dwunastą za dwadzieścia, zupełnie niepotrzebnie.
Lidka chichocze znad moich niewielu wierszy wybranych.
Zimno, palimy w piecu. (...)

95.05.08

**** (Zegarek pokazuje...) [471]*

i wcale nie smakuje mi bez ciebie kawa i głos
Tracy Chapman jest coraz smutniejszy rozróżniam
pojedyncze słowa the dream of America albo suicide
i szampan musi poczekać w lodówce do czwartku nie wiem
czy wytrzyma (...)
i nie mogę się zdecydować czy zaparzyć sobie jeszcze jedną
kawę czy raczej herbatę (...)
i deep in my heart i Dureń Herberta Achternbuscha
i kiedy znowu przepawimy się na drugi brzeg ulicy (...)

89.06.14

Wiązania [251-252]

Chciałbym, żeby ona wróciła. Chciałbym powiedzieć jej:
„Nie skrzywdziłem żadnego z narodów. Nie nawoływałem do wojny.
Nie budowałem więziennych gmachów, nie ciemniłem słabych.
Do zwierząt ni ludzi nie strzelałem, nie gardziłem Miłością. (...)
Co zrobiłem, że odeszłaś? Moje małe zbrodnie nie są warte aż tyle”.
(...)
Ona wróci. Moje wiersze to
sprawia, sprawia to moje zaklęcia, moja tęsknota; wessie ją ta próż-
nia.

90.08.21

Noc nr 40 [261]

Pękło narzędzie, było delikatne.
Wysypała się ciemna zawartość głowy. Okrutny zbrodniarz
ranek. Nic nie można. Milczę jak zamurowany
żywcem. (...)

90.09.19

Dzień nr 68 [261]

Lecz oddał ode mnie ten kielich, przybliź las,
tamtą panią i psa co pisze ogonem na ziemi,
słońce przybliź, i powietrze którego nie sięgam płucami (...),
przybliź mi świat
jak ja przybliżam do twarzy ten biały kawałek deski,
by czuć jej zapach.

90.10.22

Dzień nr 101 [262]

Zanim miasto wyda krzyk, nim się pierwszy raz zachłyśnie powie-
trzem,
zanim obleją się rumieńcem ludzkiej krwi tramwaje (...)
- widzę to miejsce na poduszce, gdzie odcisnęła się moja głowa,
gdzie odbyła się wojna i
gdzie mimo to znów
wyświetlono kilka krótkometrażowych
snów o niej, zakazanych snów.

90.10.23

Dzień nr 102, przed świtem [263]

Norwid i Nerval, takie imiona nadałem tej nocy swoim czarnym
butom.

90.12.04

Noc nr 144 [268]

Każdy z zacytowanych przed chwilą tekstów Podsiadły mieści się, jak
można sądzić, w obrębie definicji dziennika intymnego, proponowanej
przez Głowińskiego. Teksty te cechują się pewną dozą otwartości (rozu-

mianej nie tylko jako spontaniczność zapisu¹³, ale, w wielu wypadkach, jako konieczność kontynuacji), widocznym zróżnicowaniem tematycznym i formalnym, możliwością rekonstrukcji na ich podstawie osobowości autora, a także, co łatwo zauważyć dzięki obecności datowników (niekiedy także *quasi*-datowników tytułowych)¹⁴, chronologicznością. Poezja autora *Arytmii*, postrzegana *in toto*, dąży, podobnie jak typowe zapiski diarystyczne, do dominacji czasu teraźniejszego¹⁵, a ujawniającą się w niej zasadniczą strategią tekstową jest strategia referencji o charakterze reprezentacji¹⁶. „Ja” tekstów lirycznych Podsiadły, tak jak „«ja» diarystyczne”, jest niezwykle wyraziste i stale autentyzowane poprzez dążenie do jego solidaryzacji z „ja” autorskim (Marcin Hamkało nazwał wykreowane w ten sposób „ja” liryczne „bohaterem-autorem, któremu się «ufa»”)¹⁷, realizowanej za pomocą notatkowości (brulionowości) wierszy, gdyż, jak słusznie zauważył Ryszard Nycz, „brulion właśnie umożliwia nadawcy jako nadawcy [podkr. aut.] wykreować siebie w roli bohatera własnego tekstu”¹⁸. Poezja Podsiadły stanowi pewien „serial autobiograficzny”¹⁹, tj. wypowiedź autobiografizującą pisaną z dnia na dzień, podzieloną na „wiersze-odcinki”, „wiersze-dni/noce”. Jest ona także rodzajem rozmowy z samym sobą, rozbudowanego *quasi*-soliloquium, będącego pretekstem do autoprezentacji i nawiązania dialogu z projektowa-

¹³ Pod pojęciem „spontaniczności zapisu” kryje się, co ważne, fakt nieplanowania treści zapisu (treść zapisu przynoszą bowiem różnorakie okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne), nie zaś – fakt nieplanowania aktu dokonania zapisu, gdyż akt ten jest aktem jak najbardziej planowanym i oczywistym dla każdego diarysty.

¹⁴ Rzecz jasna, sam fakt datowania utworów nie oznacza, że datowanie stanowi czynnik organizujący całość. Jak pisał Głowiński, „podział dziennika na oznaczone datą zapisy jest jednym z jego najistotniejszych wyróżników i – jednocześnie – nie prowadzi do skonstruowania całości” – M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, [w:] tegoż, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973, s. 80.

¹⁵ Nt. dominacji czasu teraźniejszego w zapiskach diarystycznych zob. R. Zimand, *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle, a o diarystyce w szczególności*, [w:] tegoż, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990, s. 16 i M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny*, s. 89–116.

¹⁶ Nt. referencjalności jako strategii tekstu diarystycznego zob. R. Zimand, dz. cyt., s. 32–33.

¹⁷ M. Hamkało, *Pierwszy spiker Rzeczypospolitej*, „Odra” 1999, nr 10, s. 110.

¹⁸ R. Nycz, *Współczesne sylwy wobec instytucji literatury*, [w:] tegoż, *Sylwy współczesne*, Kraków 1996, s. 24.

¹⁹ Termin przywołany już przez Z. Łapińskiego – zob. tenże, „Ja, Ferdynurke”, [w:] tegoż, *Ja, Ferdynurke*, Kraków 1997, s. 90.

nym czytelnikiem²⁰. Hipotetyczny LDI Podsiadły to rodzaj notatnika – w równej mierze brulionu, co świętej księgi – dla którego ważna jest zarówno pamięć krótkotrwała, zapisywanie chwil intymnych²¹, jak i dążenie do zgłębienia istoty rzeczywistości, istoty kultury (liczne odwołania do tradycji, życia artystycznego, zjawisk kulturowych i popkulturowych) oraz istoty samego czasu. Poezja Podsiadły jako LDI to także (czy przede wszystkim) próba uchwycenia duchowej tożsamości autora (jawna introspekcja oraz kryptointrospekcja realizowana poprzez analizę tego, co zewnętrzne)²². Z tym ostatnim wiąże się bardzo istotna kwestia funkcji twórczości lirycznej Podsiadły, w dużej mierze analogicznych do tych, jakie zwykle pełni dziennik intymny w stosunku do jego autora oraz odbiorców. Podstawową funkcją tej poezji jest, rzecz jasna, funkcja estetyczna, nie zawsze występująca w klasycznych realizacjach modelu *journal intime*, jednakże pojawiająca się w niektórych (zazwyczaj ambitniejszych) zapiskach diarystycznych, na co dowodem może być chociażby dziennik Lechonia czy, w jeszcze większym stopniu, dziennik Gombrowicza. Pozostałe funkcje, bezpośrednio lub pośrednio wyprowadzalne z wierszy Podsiadły – funkcja psychoterapeutyczna, epistemologiczna, autokreacyjna, etyczna, religijna, „usprawiedliwiająca” (tekst diarystyczny jako alibi dla jego twórcy) – to funkcje bardzo często pojawiające się w prozatorskich dziennikach intymnych.

²⁰ Projektowany odbiorca tekstów Podsiadły niezwykle często przypomina zakładanego przez diarystę czytelnika (wł.: zakładanych przezeń czytelników) jego dziennika, tj. „czytelnika aktywnie współpracującego, którego świadomość jest płaszczyzną scalania niejednorodnego dzieła (...)” – M. Czermińska, *Rola odbiorcy w dzienniku intymnym*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy. Studia*, red. T. Bujnicki i J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 106. Sytuacje odbioru LDI Podsiadły, wchodzące w zakres pojęcia „ekspresji komunikowanej” (tamże, s. 109), są w zasadzie zbieżne z sytuacjami odbioru tradycyjnego *journal intime*, wyszczególnionymi przez Czermińską (tamże, s. 116): 1. odbiorca konkretny, z kręgu osób bliskich diaryście; 2. inni (zazwyczaj przyszli) czytelnicy dziennika; 3. diarysta jako odbiorca własnego dziennika; 4. personifikacja diariusza jako powiernika.

²¹ Zob. Z. Łapiński, *Ja, Ferdynand*, s. 103.

²² Fakt występowania w twórczości Podsiadły elementów introspektywnych i kryptointrospektywnych nie oznacza bynajmniej, iż introspektywną postawę twórczą poety można automatycznie nazwać postawą introwertywną. Na marginesie: jak się wydaje, nieco przesadnie brzmi teza Czermińskiej, głosząca, iż każdy diarysta (intymista) „jest praktycznym wyznawcą solipsyzmu” – zob. też, *Postawa autobiograficzna*, [w:] tejsze, *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie*, Gdańsk 1987, s. 20.

Powyższe spostrzeżenia, sytuujące twórczość liryczną Podsiadły w orbicie diarystyki, rodzą natychmiast dwa kluczowe, powiązane ze sobą, pytania: 1. w jaki sposób teksty bezsprzecznie liryczne mogą tworzyć dziennik intymny (inaczej: czym w zasadzie jest postulowany w tym szkicu konstrukt genologiczny, kryjący się pod nazwą LDI)? i 2. czy tak rozbudowany, diarystycznie zorientowany projekt poetycki rzeczywiście ma charakter otwarty, czy też stanowi rodzaj *quasi*-dziennika, będącego efektem celowej, odautorskiej „mistyfikacji dziennikowości”²³?

Najprostszą odpowiedzią na pytanie pierwsze jest, jak się wydaje, stwierdzenie, iż LDI jest nową odmianą gatunkową dziennika intymnego, której powstanie wiąże się, po pierwsze, z faktem istnienia liryki autobiografizującej i karierą autobiograficzności w polskiej (i nie tylko polskiej) poezji w drugiej połowie dwudziestego wieku, a po drugie – z faktem kontaminacji prozatorskiego dziennika intymnego z liryką autobiografizującą (dokładniej: z ideą transpozycji tej formy gatunkowej na odpowiednio przygotowany grunt liryczny). Z teoretycznego punktu widzenia taka specyficznie ukierunkowana kontaminacja gatunkowa – międzyrodzajowa transpozycja genologiczna – nie jest pomysłem absurdalnym. Transpozycję międzyrodzajową gatunków intymistycznych najprościej objaśnić, przyjmując założenie, iż intymność jako taka stanowi pewien pozagatunkowy i pozarodzajowy „stan semiosfery”²⁴, warunkujący istnienie intymistycznych form piśmiennictwa, w przypadkach skrajnych zaś wywołujący proces kombinatoryczny, wyrażający się w transpozycjach różnych elementów intymistycznych w obrębie jednego rodzaju oraz w sferze międzyrodzajowej. Ta transpozycja intymistyki prozatorskiej (w postaci dziennika intymnego) w obręb liryki, ułatwiona jeszcze przez uprzednią epizację i autobiografizację poezji, prowadzi w efekcie do powstania LDI – hybrydy gatunkowej²⁵, której referencje wskazują na architekst dziennika intymnego jako pole wieloaspektowych i wielowa-

²³ J. Orska, dz. cyt., s. 124.

²⁴ Zob. uwagi Balcerzana dot. zjawisk reporterskości, eseistyczności i felietonowości: E. Balcerzan, *W stronę genologii multimedialnej*, [w:] *Polska genologia literacka*, red. D. Ostaszewska i R. Cudak, Warszawa 2007, s. 283.

²⁵ Trzeba zaznaczyć, że twory hybrydyczne postrzegać można dwojako: po pierwsze, jako wyraźne rekombinacje dotychczasowych gatunków, które można sklasyfikować w ramach istniejących typologii genologicznych (w obrębie tej kategorii mieści się LDI), po drugie zaś – jako „gatunki zmieszane”, tj. osobne byty, które nie podlegają genologicznej indywidualizacji (na ten temat zob. G. Grochowski, *Wprowadzenie*, [w:] tegoż, *Tekstowe hybrydy. Literackość i jej pogranicza*, Wrocław 2000, s. 19).

riantywnych odniesień tekstu²⁶. Rzecz jasna, architekt, podobnie jak „stan semiosfery”, jest jakością pozarodzajową i pozagatunkową, zawierającą pewne konstanty, umożliwiające przyporządkowanie konkretnego tekstu do określonego architekstu. Architekt dziennika intymnego jest polem, do którego odnieść można zarówno prozatorski, jak i liryczny dziennik intymny (niezależnie od faktu, że LDI jest wynikiem ewolucji dziennika prozatorskiego) na podstawie konstanty, którą stanowią, jak się wydaje, określone stosunki „ja” wewnątrztekstowego do samego siebie (stosunek ten określić można mianem „introspekcji”), do rzeczywistości tekstowej (kształtowanie LDI jako konkretnego tworu gatunkowego) i rzeczywistości pozatekstowej („ekspresja”; pojawić się tutaj może również kategoria „waloryzacji”, ale nie jest ona kluczowa dla idei intymistyki jako semiosfery). Innymi słowy, odautorska intencja intymistyczna otwiera możliwość transpozycji międzyrodzajowej na płaszczyźnie danego architekstu; efektem takiej transpozycji jest powstanie hybrydy – tworu będącego wynikiem ewolucji gatunku pierwotnego i kontaminacji jego elementów z elementami gatunku należącego do innego rodzaju, lecz posiadającego punkty wspólne z gatunkiem wyjściowym (punkty te mieszczą się w architekście), niezależne od punktów różnicujących (rudymenarne normy kodyfikacyjne, stanowiące wyznaczniki rodzajowości tekstu). Taką hipotezę wiąże się zresztą z teorią Michaiła Bachtina, zakładającą, że pierwotny gatunek mowy jest pojęciem relacyjnym, mającym charakter „bazy” transformacyjnej, z której wyłonić się może gatunek wtórny²⁷ (prozatorski dziennik intymny jest zatem gatunkiem pierwotnym w stosunku do LDI). Nie trzeba tutaj chyba dodawać, iż sam fakt ewolucji gatunków jest bez wątpienia możliwy; bez względu na to, czy gatunek postrzegany jest w kategoriach zmienności i dynamiki (co podkreślał choćby Ireneusz Opacki²⁸), w wymiarze ciągu (gdzie istnieje egzemplarz początkowy, z którego wyprowadzić można zjawiska następujące w cza-

²⁶ Zgodnie z teorią Stanisława Balbusa, który zaproponował rozumienie architekstu jako pola odniesień genologicznych tekstu – tegoż, „*Zagłada gatunków*”, [w:] *Polska genologia literacka*, s. 165-166. Architekt występować może w dwóch podstawowych postaciach: hipertekstu (realnie istniejącego architekstu danej wypowiedzi) oraz „architekstu kodyfikacji” (zespołu norm i reguł genologicznych).

²⁷ Nt. pierwotnych i wtórnych gatunków mowy u Bachtina zob. T. Dobrzyńska, *Gatunki pierwotne i wtórne (czytając Bachtina)*, [w:] teźże, *Tekst-styl-poetyka. Zbiór studiów*, Kraków 2005.

²⁸ Zob. I. Opacki, *Krzyżowanie się postaci gatunkowych jako wyznacznik ewolucji - poezji*, [w:] *Polska genologia literacka*, s. 96-98.

sie i gdzie każdy element ciągu jest podobny do elementu poprzedzającego oraz następującego po nim)²⁹ czy, wreszcie, w perspektywie intertekstualności (gatunek jako typ dyskursu)³⁰, należy zawsze pamiętać o charakteryzującej strukturę gatunkową ewolucji temporalnej oraz o możliwościach różnorodnych transpozycji tych struktur.

Uznanie LDI za odmianę gatunkową dziennika skłania do podjęcia próby klasyfikacji tego nowego tworu genologicznego w ramach już istniejących systematyk gatunkowych. Niezwykle kuszące jest umieszczenie LDI w typologii Piotra Michałowskiego, który wyróżnił pięć zasadniczych elementów „pejzażu genologicznego” współczesnej poezji polskiej (1. gatunki poetyckie, 2. autorskie „wynałazki” – gatunki „jednorazowe”, 3. gatunki piśmiennictwa nieartystycznego, 4. gatunki mowy, 5. gatunki mentalne)³¹. Jak się jednak okazuje, jest to rzecz niemożliwa; kompleksowa, zdawałoby się, klasyfikacja Michałowskiego nie przewiduje miejsca na żaden gatunek powstały w wyniku transpozycji międzyrodzajowej. LDI nie jest bowiem typowym gatunkiem poetyckim (jeśli postawić znak równości między poezją a liryką, co w tym wypadku wydaje się uprawnione), nie jest też jednorazowym wynałazkiem autorskim, gatunkiem piśmiennictwa nieartystycznego, gatunkiem (w znaczeniu: genrem) mowy ani gatunkiem mentalnym. Jako autorska transpozycja międzyrodzajowa, LDI zajmuje puste miejsce pomiędzy gatunkami poetyckimi, gatunkami piśmiennictwa nieartystycznego a autorskimi „wynałazkami”. To puste miejsce, stanowiące prawdopodobnie całe brakujące ogniwo modelu (należy bowiem domniemywać, że w jego obrębie wystąpić mogą inne, dziś jeszcze nieznanne, gatunki i odmiany gatunkowe), określić można mianem „gatunków-efektów międzyrodzajowej transpozycji modeli gatunkowych”.

Biorąc pod uwagę powyższe założenia, wydaje się, iż projekt poetycki Podsiadły można uznać za realizację modelu gatunkowego LDI, powtarzając za Przemysławem Czaplińskim i Piotrem Śliwińskim: „(...) jego [Jacka Podsiadły – przyp. TD] wiersze układają się w poetycki dziennik (często nocnik) życia upływającego w warunkach z pozoru całkowi-

²⁹ Koncepcja Stefana Sawickiego – zob. tenże, *Gatunek literacki: pojęcie klasyfikacyjne, typologiczne, polityczne?*, [w:] *Polska genologia literacka*, s. 143.

³⁰ Zob. D. Pawelec, *Jak możliwa jest dziś poetyka historyczna?*, [w:] tegoż, *Od koty-sanki do trenów. Z hermeneutyki form poetyckich*, Katowice 2006, s. 22–23.

³¹ Zob. P. Michałowski, *Gatunki i konwencje w poezji*, [w:] *Polska genologia literacka*, s. 182.

cie niepoetyckich”³², nawet jeśli na pierwszy rzut oka wydaje się to nieco podejrzane (LDI stanowi przecież kontaminację wypowiedzi literackiej z dziennikiem intymnym, tj. zjawiskiem okołoliterackim, czy też, używając terminu Ryszarda Nycza, „przyliterackim”³³). Dzieje się tak, gdyż w li-ryce Podsiadły zaobserwować można permanentne i celowe „przekraczanie granicy literackości”, który to fakt, charakteryzujący zresztą dużą część poezji bruLionistów, zauważył już Julian Kornhauser:

Ucieczka w dzieciństwo, w mały, intymny świat rodzi w tej poezji nieprawdopodobnie głęboki autobiografizm. Tu już nie chodzi o osobiste doświadczenie i korzystanie z własnego przeżycia, które stoi na początku każdej inicjacji poetyckiej, ale o coś więcej – o rewaluację form intymnych, jak dziennik, list czy pamiętnik. Jest to przekroczenie granicy literackości, która weryfikuje autentyczne zwierzenia i powoduje ich poetycką transformację. (...) Tu każdy opisany fakt jest pojedynczy i konkretny, przestrzeń obserwacji namacalna i sprawdzalna (budowa, na której Podsiadło jest stróżem, ulica Szewska, po której Świetlicki idzie w stronę Rynku, Sosnowiec Barana, nowa dzielnica Kopenhagi u Wróblewskiego)³⁴.

To „przekraczanie granicy literackości”, umożliwiające w zasadzie postrzeganie LDI jako dzieła literackiego³⁵, stało się głównym powodem zakwestionowania faktyczności istnienia tworu genologicznego typu LDI, a przynajmniej – asumptem do polemiki z próbami bezkrytycznego nazywania poezji Podsiadły dziennikiem intymnym. Mowa tu, oczywiście, o wspomnianej teorii „mistyfikacji dziennikowości”, jakiej miałby w stosunku do swojej twórczości lirycznej „dopuszczać się” Podsiadło. Zdaniem Orskiej³⁶, wiele elementów obecnych w jego tekstach (wyraźna postawa autobiograficzna, sytuacja lektury-pisania³⁷, szczegółowość i fragmenta-

³² P. Czapliński, P. Śliwiński, *Inni Inni*, [w:] tychże, *Literatura polska 1976- -1998*, Kraków 2000, s. 316-317.

³³ Zob. R. Nycz, *Współczesne sylwy wobec instytucji literatury*, s. 43.

³⁴ J. Kornhauser, *Nowi dzicy*, [w:] tegoż, *Międzyepoka. Szkice o poezji i krytyce*, Kraków 1995, s. 119.

³⁵ Por. dowodzenie Głowińskiego, iż tradycyjny dziennik intymny nie jest dziełem literackim – tenże, *Powieść a dziennik intymny*.

³⁶ Referowane w tym miejscu uwagi Orskiej znalazły się w cytowanym już artykule pt. *Wiersz-poemat-autobiografia-powieść*.

³⁷ Pojęcie Ryszarda Nycza (zob. tegoż, *Współczesne sylwy wobec instytucji literatury*, s. 22-23), wytworzone na oznaczenie charakterystycznego dla dziennika (i wielu

ryczność relacji, perseweracja wątków, cytaty i autocytaty, fabularność, a przede wszystkim konsekwencja w datowaniu, poligatunkowość utworów oraz wrażenie autentyczności zapisu) sprawia, że teksty te można odczytywać w kategoriach *journal intime*. Jednakże te same elementy, twierdzi Orska, oddalają tę poezję od diarystyki; domniemana autentyczność zapisu może być przecież tylko stylizacją na autentyczność (w rzeczywistości całość może być pisana z dystansu – nie wolno bowiem zapominać, że cały czas jest to liryka, intencjonalnie generowana jako zjawisko *stricte* literackie, z wszelkimi tego faktu konsekwencjami), perseweracja wątków wywołuje obcą żywiołowi dziennika „sztuczną regularność”³⁸, zaś poligatunkowość powoduje obecność w utworach Podsiadły jawnych bądź ukrytych związków z różnymi gatunkami literackimi (poemat dygresyjny, ballada, felieton, reportaż, esej, różnorodne formy narracyjne³⁹ i wiele innych)⁴⁰ oraz intymistycznymi (nie tylko

innych gatunków literatury dokumentu osobistego) zjawiska odautorskiej, krytycznej obróbki powstałego wcześniej własnego tekstu.

³⁸ Zob. J. Orska, dz. cyt., s. 123.

³⁹ Wiele tekstów Podsiadły, w tym jeden z najlepszych jego wierszy – przytoczona poniżej w całości *Nauka o człowieku* – przypomina nieco „małe narracje” poetyckie, znane już choćby z twórczości Mirona Białoszewskiego – zob. M. Głowiński, *Małe narracje Mirona Białoszewskiego*, [w:] tegoż, *Gry powieściowe...*.

„Więc znaczę tylko tyle. Tak mało». Dziewczyna odkłada
podręcznik anatomii do płóciennej torby
i patrzy za okno. Mgła nie pozwala widzieć dalej.
Lecz tylko tam można uciekać, z tej strony napierają ludzie,
autobus jest pełen. «Tak mało». Znow sięga po książkę.

Można jeszcze dostrzec jej oddalenie stąd. Niedługo
ktoś trąci ją dźwiganym po pachą bagażem; i stanie się
sobą: wejdzie w bramę szkoły śmiejąc się do chłopaków,
nałoży kaptcie, wypali w ustępie pół papierosa.
Odezwie się «jestem» podczas czytanie listy obecności
i znowu zapantry się w okno, we mgłę.
Nauczyciel bez skrępowania postawi zły stopień,
wymruczy: «Starczyłoby trochę uważać na lekcji».
Każe jej siadać, popatrzy ukradkiem
na przez chwilę przy tym odsłonięte uda.

Ona to dostrzeże, lecz prędzej niż pojmie,
że można znaczyć dla kogoś początek i koniec, poczuje nienawiść” [273].

dziennikiem, ale i listem czy pamiętnikiem). W efekcie Orska podważa charakterystyczną, zdawałoby się, dla wielu wierszy Podsiadły otwartość (brak odgórných założeń kompozycyjnych), traktując je tym samym w kategoriach notatek *quasi*-dziennikowych. Badaczka nie wyklucza, rzecz jasna, powiązań twórczości Podsiadły z diarystyką, ale apeluje o krytyczne podejście do kwestii jej „dziennikowości”, zauważając, że twórczość liryczna autora *Arytmii* może być interpretowana jako *quasi*-dziennik, tj. forma stylizacji diarystycznej, znana z licznych tekstów prozatorskich⁴¹.

Nie sposób odmówić Orskiej wnikliwości, nie sposób również nie przyznać jej wywodom pewnej racji. Wydaje się jednak, iż problem, którym zajmuje się badaczka, jest znacznie bardziej złożony, a przez to, paradoksalnie, znacznie prostszy. Orska całkiem słusznie wychodzi z założenia, że Jacek Podsiadło jest literatem, czyli twórcą literacko świadomym, nie zaś – „zwyczajną” osobą, która w pewnym momencie życia zdecydowała się na prowadzenie jakiejś formy dziennika. Podsiadło jest literatem, a zatem dysponuje możliwościami dokonywania rozmaitych gier gatunkowych i, co najważniejsze, wiele z tych możliwości wykorzystuje. Wbrew pozorom, truizm ten nie przemawia przeciwko „diarystycznemu” traktowaniu jego poezji; warto przecież zauważyć, iż ambicją wielu doskonałych literatów, którzy okazali się także wybitnymi diarystami (przykład Gombrowicza jest tu chyba najbardziej wymowny), niejednokrotnie było uczynienie z własnego dziennika tworu literackiego, który byłby nadal autentycznym *journal intime*, nie zaś literackim *quasi*-dziennikiem. Tego typu próby łączenia literatury i tego, co okołoliterackie, podejmowane w celu wytworzenia hybrydy, odczytywalnej na płaszczyźnie literackiej i okołoliterackiej jednocześnie, były często, o czym łatwo można się przekonać w trakcie lektury *Dziennika* Gombrowicza, bardzo udane.

Rzecz jasna, należy zgodzić się z Orską, iż nieopatrzone odpowiednimi komentarzami stwierdzenie, że poezja Podsiadły to dziennik intymny, jest twierdzeniem błędnym. Ale i proste założenie, że poezja ta

⁴⁰ Nt. poligatunkowości tekstów Podsiadły zob. np. K. Maliszewski, *Dobra ziemia dla murarzy*, „Pracownia” 1995, nr 5 i J. Nowosad, *Podsiadło buduje dom*, „Opcje” 1995, nr 3.

⁴¹ O fałszowaniu zapisków diarystycznych oraz generowaniu *quasi*-dzienników i dzienników pozornych, będących w rzeczywistości pamiętnikami, pisał już Zimand – zob. tenże, *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle, a o diarystyce w szczególności*, s. 13 i dalej.

jest *quasi*-dziennikiem, również nie jest poprawne⁴². Wskazuje na to fakt, iż zasadniczy wyznacznik *quasi*-dziennikowości dzieła, czyli dostrzegalna strategia odautorskiej stylizacji tekstu na autentyk (realizowana np. poprzez wyraźne zaznaczenie inicjalnego i finalnego momentu zapisków, często w formie „przed-tekstu” i „po-tekstu”, niebędących zarówno notami redakcyjnymi, jak i wchodzącymi w obręb dzieła zapiskami dziennikowymi, informujących jednak bezpośrednio o autorze, o przyczynach podjęcia pracy nad dziennikiem, wreszcie o tym, co działo się z autorem po ukończeniu pisania dziennika, a nawet po jego śmierci), w tekstach Podsiadły nie występuje. Wiersze jego, tak jak zapiski w dzienniku intymnym, zaczynają się w pewnym, nieuwarunkowanym żadnymi istotnymi sytuacjami zewnętrznymi (ważne wydarzenie, chwila dziejowa, etc.)⁴³ momencie, w takim też samym momencie się kończą⁴⁴. Dlatego właśnie hipotetyczny LDI Podsiadły jest tekstem „otwartym” w znaczeniu, jakie pojęciu temu nadał Głowiński. Natomiast poligatunkowość poezji autora *Wychwytu Grahama* nie jest dowodem na jej *quasi*- czy antydziennikowość, a jedynie na to, że odczytywanie liryki Podsiadły jako LDI stanowi tylko jeden z możliwych kierunków interpretacyjnych. To, że w obrębie twórczości Podsiadły znaleźć można teksty o wyraźnych cechach epistolarnych (poetyckie listy do Anny Marii czy do Pawki Marcinkiewicza) albo „memuarowych”, tj., ogólnie, teksty intymistyczne nie przynale-

⁴² W tym miejscu warto dopowiedzieć, że poezji Podsiadły nie sposób również włączyć w obszar „diarystyki literackiej”, z charakterystycznym dla niej generowaniem tzw. łże-dzienników, w których między „ja” mówiącym, stanowiącym maskę twórcy, a autorem rzeczywistym istnieje wyraźnie akcentowany dystans (por. np. *Z dnia na dzień* i *Grę z cieniem* Jerzego Andrzejewskiego). Na ten temat zob. np. B. Gutkowska, *Jerzego Andrzejewskiego „gra z cieniem”*, [w:] *Dziennik, pamiętnik, notatnik literacki. Studia i szkice o piśmiennictwie polskim XX wieku*, red. W. Wójcik, Katowice 1991.

⁴³ Zjawisko rozpoczynania/kończenia tekstu w ważnym momencie pojawia się często w *quasi*-dziennikach, pełniąc w nich funkcję polegającą na wywoływaniu zainteresowania odbiorcy treścią zapisków związanych z danym wydarzeniem. Na marginesie: charakterystyczne dla pseudodiarystów (autorów tworzących *quasi*-dzienniki) jest przekonanie, że pod ważnymi datami historycznymi powinny znajdować się odpowiadające im wagą notatki dziennikowe. Nt. tego ostatniego zob. anegdotę o „rien”, zapisanym w autentycznym dzienniku Ludwika XVI pod datą 14.07.1789, przywołaną przez Głowińskiego – tenże, *Powieść a dziennik intymny*, s. 76-77.

⁴⁴ Początkiem LDI Podsiadły jest inicjalny wiersz jego debiutanckiego zbioru pt. *** (*prosiłem dziewczynkę...*) [5] z 06.07.1984. Nieco trudniej wskazać tutaj moment finalny, choć można założyć, że koniec LDI Podsiadły nastąpił w momencie rezygnacji ze stosowania przez poetę datowników, a zatem wraz z tomem *Niczyje, boskie*; ostatni wiersz, *Miasto* [230] datowany jest na 08.02.1997.

żące do LDI, nie świadczy wcale o tym, że wiele pozostałych utworów nie podlega kryteriom diarystycznym czy też, lepiej – że wiele z tych utworów nie ma charakteru zapisków, umożliwiających potraktowanie ich jako „lirycznych notatek diarystycznych”, komponujących LDI.

Precyzując powyższe uwagi: poezja Podsiadły nie jest dziennikiem intymnym, nie jest też *quasi*-dziennikiem. Jest po prostu liryką, którą w pewnym stopniu można (tym bardziej zresztą, że wskazuje na to intencja autorska) analizować w ramach LDI jako specyficznej odmiany gatunkowej *journal intime*, spełniającej warunki konieczne do powiązania jej z diarystyką (architekst dziennika intymnego), ale niebędącej zjawiskiem *stricte* diarystycznym. Poezja Podsiadły jest liryką wykorzystującą w pełni „podstawowy przywilej poezji współczesnej”⁴⁵, jak nazwał Głowiński swobodny stosunek do języka, gatunkowości, norm rodzajowych i dyrektyw literackości. Podsiadło w większości swoich tekstów dąży do wygenerowania takiej metody zapisu poetyckiego, która da mu możliwość najpełniejszego wypowiedzenia artystycznego i zautentyzowanej ekspresji własnej indywidualności w obrębie danego dyskursu, pozwalając jednocześnie na to, by poeta do końca pozostał

sobą: uwiedzionym, urzeczonym, zaczarowanym, dzikim (...).

91.08.04

Rytuały [176]

Jego LDI stanowi jedną z takich właśnie, niezwykle interesujących z estetycznego i teoretycznoliterackiego punktu widzenia, metod zapisu poetyckiego.

ABSTRACT

This article applies to the interpretation of Jacek Podsiadło's poetry in terms of the lyrical intimate-diary. The lyrical intimate-diary is a sub-genre, which is the result of contamination of an autobiographical lyrical poetry and a prose intimate diary at an intimate diary architext. Identity of Podsiadło's poetry and intimate diary first of all results from analogous subject relations to itself ('an introspection'), to the text and to the extratextual reality ('an expression'), and also: from the autobiographical attitude of subject, from narrative poems nature, from detailed and fragmentary narration, from an impression of authenticity writing, from reading-writing situation and from the presence of date stamps.

⁴⁵ M. Głowiński, *Małe narracje Mirona Białoszewskiego*, s. 320.